

# Artur Górak

---

## Kartusz herbowy z kościoła Św. Anny w Radzynie Podlaskim

---

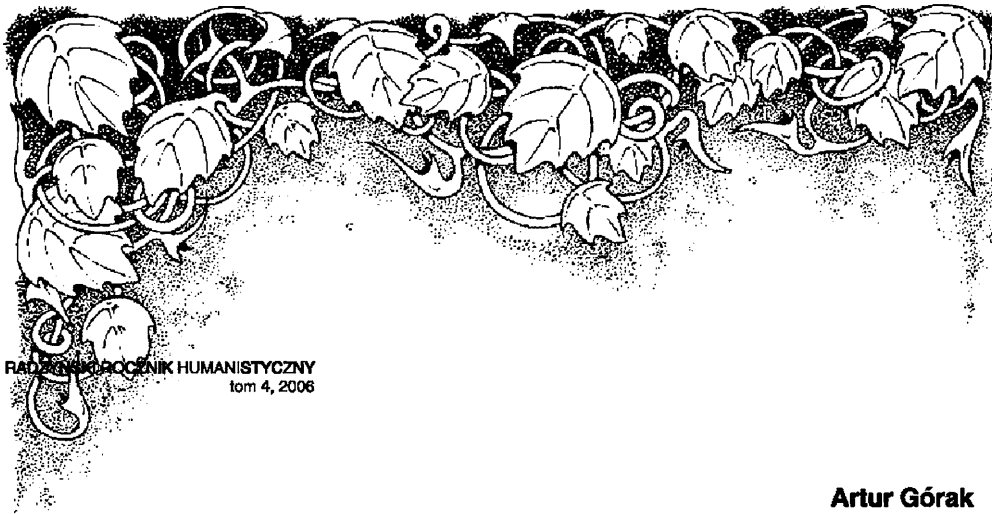
Radzyński Rocznik Humanistyczny 4, 19-28

---

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.



RADZYŃSKI PRACOWNIK HUMANISTYCZNY  
tom 4, 2006

**Artur Górak**

(Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej)

## **Kartusz herbowy z kościoła Św. Anny w Radzynie Podlaskim<sup>1</sup>**

**H**erb to symbol szlachectwa – wartości nieprzemijającej. Herb dzięki symbolicznej formie przekazu jest źródłem tak bogatym i tak trudnym zarazem. Pamiętając o przemian społecznych wieku XIX spróbujmy odpowiedzieć na pytanie o funkcję herbu w tym czasie. Czy i wtedy herb kształtował postawy i kulturę, nie tylko ludzi pochodzenia szlacheckiego, ale również rodzącej się inteligencji, a przez nią całego narodu? Czy był to jedynie przeżytek, element zdobniczy, czy też nadal, choć może w inny sposób, stanowił czytelny symbol? Czy był manifestem rozpoznawanym i akceptowanym jako kanał informacyjny?

Przyjrzyjmy się pewnemu zabytkowi heraldycznemu i spróbujmy odkryć przynajmniej część historii, która się z nim wiąże. Chodzi mianowicie o pięciopolowy herb umieszczony na zewnętrznej ścianie kościoła cmentarnego św. Anny oraz na wieży pałacu Potockich w Radzynie Podlaskim. Ten kartusz herbowy wiązany jest z rodziną Szlubowskich, na co wskazuje jego datacja, jak i centralnie umieszczony wizerunek ich herbu rodzowego Ślepowrona (ryc. nr 1) – w polu błękitnym srebrna podkowa z takimże łańskim krzyżykiem, zaćwieczonym na barku, na nim ślepowron srebrny. Ponadto kościół św. Anny pełnił funkcję kaplicy cmentarnej i miejsca pochówku członków tej rodziny. W wieku XIX rodzina używała nazwiska Korwin Szlubowscy. Nie może to dziwić, pamiętamy bowiem, że Korwin to nie tylko odrębny

---

<sup>1</sup> Referat wygłoszony podczas sesji naukowej pt. *170 lat Korwin Szlubowskich w Radzynie*. Radzyń Podlaski 2 X 2004 (przyj. red.).

Ryc. nr 1. Herb Ślepowron<sup>2</sup>.



herb, ale też jedna, choć rzadsza, z nazw herbu Ślepowron<sup>3</sup>. Ślepowron posiada hełm z koroną i labrami, zapewne błękitnymi ze srebrnym podbiciem, oraz klejnot w postaci ślepowrona z toczenicą, jak w godle<sup>4</sup>. Często spotykana wersja późniejsza ma inne barwy. W polu błękitnym, na krzyżu kawalerskim złotym zaćwieczonym na barku podkowy srebrnej, kruk czarny w prawo z pierścieniem złotym w dziobie. W klejnocie nad herbem w koronie taki sam kruk.

Zanim dokładniej przedstawimy sam zabytek, rozszyfrujmy symbolikę związaną z herbem Szlubowskich. Da nam to wyobrażenie z czym kojarzył się i miał się kojarzyć wyrobionym odbiorcom – czytelnikom herbarzy. Bowiem herby to przede wszystkim język symboli. Język bogaty i o wiele bardziej użyteczny w czasach, gdy niewielu ludzi potrafiło czytać.

Pod tym względem szczególnie ciekawy jest czarny (?) ptak stanowiący kluczowy element herbu Ślepowron. W tym miejscu warto zadać pytanie o gatunek ptaka<sup>5</sup>, często utożsamianego z krukiem, które to zwierzę jest niezwykle znaczące w symbolice.

Kruk w starożytności uważany był za najinteligentniejszego z ptaków, symbolizował wszechwiedzę. Upodobał go sobie Apollo. Samotniczy tryb życia uczynił go symbolem człowieka, który zawdzięcza wszystko samemu sobie. Jako towarzysz czarowników stał się symbolem nadświadomości, daru przepowiadania, tajemnych sił pomagających człowiekowi. Był też symbolem mądrości oraz samotnych medytacji filozofa. Należał nie do świata podziemi, a do kręgu słońca. Jego pojawienie się uważano za dobry znak. Spotykany na cmentarzach stał się symbolem modlitwy, kontemplacji, zwłaszcza, że często żyje sam czyniąc to z wyboru. Jego obecność na polu bitwy przypisała mu cechę odwagi, ale też wiąże się z symboliką negatywną tych ptaków. Zwłaszcza, gdy łączona ją z obecnością na miejscach kaźni<sup>6</sup>.

W mitach germańskich był pomocnikiem i doradcą boga Odyna (Wotana), bóstwa słońca – boga wojny, poezji i magii. Na jego ramionach siedziały dwa kruki: Huggin (myśl) i Munnin (pamięć). Wysyłał je na ziemię po informacje. Stanowiły

<sup>2</sup> Rys. A. Jońca – S. Górzyński, J. Kochanowski, *Herby szlachty polskiej*, Warszawa 1992, s. 147.

<sup>3</sup> Spotyka się też kilka innych określeń na ten herb, jak Bojno, Bujno, Pęsze, Ślepy Wron. Zawołanie związane z tym herbem to Bujno (zuchwale, odważnie), J. Szymański, *Herbarz średniowiecznego rycerstwa polskiego*, Warszawa 1993, s. 269-270.

<sup>4</sup> Tenże, *Herbarz rycerstwa polskiego z XVI wieku*, Warszawa 2001, s. 286-287.

<sup>5</sup> O pochodzeniu nazwy herbu patrz też S. Mieroszowski, *Kilka słów o heraldyce polskiej*, Kraków 1887, s. 69-79.

<sup>6</sup> T. Kaleta, *O słońcu i pszczołach, czyli dawna wiedza o zwierzętach*, „Wiedza i Życie”, nr 2/1998.

symbol mocy twórczej przenikającej świat. Kruk był popularnym godłem wśród Wikingów<sup>7</sup>.

W średniowieczu kruk to ptak śmierci, posępny zwiastun nieszczęść<sup>8</sup>. W Starym Testamencie kruk jest zwierzęciem nieczystym, gdyż żywi się mięsem, padliną i zwłokami ludzi i zwierząt. Przez Ojców Kościoła symbolika kruka jest rozmaicie komentowana. Najczęściej symbolizuje on odszczepieńca o zatwardziałym sercu, rozpustnika, grzesznika, który porzuca Arkę, tj. Kościół, dla bezbożnego życia. Jednocześnie kruk z chlebem z dziobie jest atrybutem Benedykta z Nursji, Eliasza, Pawła Pustelnika, którym przynosił pożywienie. Kruk z pierścieniem w dziobie nawiązuje do legendy o św. Oswaldzie, królu Northumbrii, z VII w. Wedle niej kruk przeniósł przez morze pierścień zaręczynowy i namawiał księżniczkę pogańską do zaślubin. Po śmierci Oswalda kruk przenosi relikwie świętego na szczyt drzewa, które od razu się zazielenia<sup>9</sup>. Złoty pierścień i pieniek to symbole zwycięstwa. Drzewo – symbol życia, a pierścień to łup i symbol wieczności, nieskończoności. Pozytywna symbolika kruka wraca wraz z renesansem<sup>10</sup>.

Łacińska nazwa kruka (*corvus*) automatycznie przywodzi to na myśl herb Korwin<sup>11</sup>, w którym kruk stoi z pierścieniem w dziobie na ostrzewi. Herb Korwin (*Corvus*) w polu błękitnym czarny kruk ze złotą toczenicą w dziobie, jeszcze w XV w. bez ostrzewi, która pojawia się w wieku XVI. Korwin to obca nazwa imionowa, dokładniej łacińska, a więc nie bezpośrednio wskazująca na kruka. Józef Szymański uważa, że herb niewątpliwie wywodzi się ze średniowiecza, choć w źródłach występuje dopiero w XVI w. Poszlaką ma być związek z herbem Ślepowron, a także zapisek z 1593 r. odnoszący się do roku 1483, choć nie dotyczący notorycznych Korwinów. Nie bez znaczenia jest też fakt, że herb ten znalazł się w kontynuacji Długosza, do której weszły tylko cztery herby powstałe w XVI w. (co zazwyczaj autorzy kontynuacji zaznaczają), obok 64 herbów mających dobrą dokumentację średniowieczną. Niemniej metryki pojawienia się Korwina nie należy cofać daleko w głąb XV w. J. K. Kochanowski widzi genezę herbu w związkach Kochanowskich z dworami w Pradze, Budzie i w Krakowie kształtującymi się już od końca XV w.<sup>12</sup>

Istnieje hipoteza przypisująca zadomowienie się kruka w heraldyce polskiej rycerzom towarzyszącym Władysławowi Warneńczykowi w nieudanej wyprawie na Turków, walczącym później pod znakami Janosza Hunyadiego. Kruk na ulistnionej gałązce z pierścieniem w dziobie rzeczywiście był godłem węgierskiego rodu Hunyadich. Wedle legendy kruk uratował króla Macieja Korwina przenosząc w dziobie herbowy pierścień i zawiadamiając w ten sposób przyjaciół, którzy wydostali go z więzienia<sup>13</sup>.

<sup>7</sup> M. Bruce-Mitford, *Ilustrowana księga znaków i symboli*, Warszawa 1997, s. 64; J. Hall, *Leksykon symboli sztuki wschodu i zachodu*, Kraków 1997, s. 47-48.

<sup>8</sup> M. Bruce-Mitford, dz. cyt., s. 92.

<sup>9</sup> Szerzej o symbolice kruka patrz: J. C. Cooper, *Zwierzęta symboliczne i mityczne*, Poznań 1998, s. 131-133; A. Szyjewski, *Symbolika kruka. Między mitem a rzeczywistością*, Kraków 1991.

<sup>10</sup> J. Piechociński, *Herby magia mity*, Warszawa 1995, s. 124-125.

<sup>11</sup> J. K. Kochanowski, *U kolebki polskich „Korwinów”*, „Miesięcznik Heraldyczny”, t. 16/1937, s. 17-19.

<sup>12</sup> J. Szymański, *Herbarz średniowiecznego rycerstwa polskiego*, Warszawa 1993, s. 160-161; tenże, *Herbarz rycerstwa polskiego z XVI wieku*, Warszawa 2001, s. 134.

<sup>13</sup> P. Dudziński, *Alfabet heraldyczny*, Warszawa 1997, s. 99-100.

Herb Korwin na początku XVI w. oddzielił się zapewne od herbu Ślepowron. Dwa powyższe godła od czasów Paprockiego są uważane za zupełnie oddzielne. Za pochodzeniem herbu Korwin od Ślepowrona świadczy fakt, że niektóre rodziny później posługujące się Korwinem – np. Buynowscy, Kochanowscy, Krukowscy, w XV w. posługiwały się jeszcze Ślepowronem. Pierwsza zapiska sądowa wymieniająca ten herb pochodzi z 1526 r.<sup>14</sup>

Wróćmy jednak do pytania o gatunek ptaka z herbu. J. Szymański podaje, że nazwa herbu Korwin pochodzi od nazwy imionowej. Ponadto corvinus po łacinie to krukopodobny. Nie ma więc jednoznacznego wskazania na kruka (*Corvus corax*). Nie można być nawet pewnym barwy ptaka, jako że w heraldyce mamy do czynienia częściej z barwami symbolicznymi niż naturalnymi. Istnieją przecież odmiany herbów, gdzie rzeczony ptak z toczenicą, czy – jak kto chce – pierścieniem w dziobie jest srebrny, czyli biały, np. Jezierza (ptak na krzyżu – choć tu raczej sokół, ale Paprocki podaje go z pierścieniem), czy Rosiniec. Co prawda są to odmiany późne, ale sam herb Ślepowron w wersji najstarszej ma w godle srebrnego ptaka.

Zastanawiać może nazwa, jak się wydaje, najstarszego herbu z takim elementem godła, czyli Ślepowron. Opracowania heraldyczne podają, że Ślepy Wron, Ślepowron to nazwa obrazowa lub imionowa. Istnieje zapiska z 1418 r. mówiąca nawet o ślepym gawronie. Teza jakoby ta nazwa była późniejsza, jest więc nieuzasadniona. Ponadto Bujno ma wszelkie cechy zawołania, Ślepowron zaś najpewniej odnosi się do ptaka w herbie. Co prawda nazwa Ślepowron lub Ślepy Wron sugeruje związek z krukowatymi (wrona), lecz pikanterii sprawie dodaje fakt, że ptak o nazwie ślepowron rzeczywiście istnieje.

Ślepowron (*Nycticorax nycticorax*) jest ptakiem z rodziny czapli, który w Polsce występuje bardzo sporadycznie (w całym kraju). Jest to mała, krępa czapla o krótkiej szyi; wierzch głowy i grzbiet niebieskoczarne, skrzydła szare, brzuch brudnobiały; na karku długie, nitkowate, białe pióra ozdobne; dziób stosunkowo krótki, czarny, oczy rubinowoczerwone. Młode są ciemnobrązowe, z białymi cętkami na grzbiecie. Skrzydła stosunkowo krótkie, zaokrąglone; lata miękko na podobieństwo sów, z szerokimi zamachami skrzydeł. Prowadzi aktywny tryb życia przeważnie o zmierzchu i w nocy. W dzień siedzi ukryty na drzewach, pokarmu szuka na wilgotnych łąkach, w rowach wodnych. Żyje w gęstych zaroślach bagiennych, przy zarastających jeziorach, starorzeczach, lub dużych kompleksach stawów rybnych. Zamieszkuje rozległe mokradła z grupami drzew i krzewów, nadrzeczne łągi z cichymi starorzeczami i pierwotną roślinnością. Jego pokarm stanowią małe ryby, żaby, kijanki, owady wodne, pijawki, małe ssaki. Gniazduje koloniami w zaroślach łąk, na drzewach lub w trzinach. Dolina górnej Wisły jest jedynym miejscem w Polsce, gdzie ślepowron regularnie gniazduje. Przystępował tam do lęgów już w XVI w.

Jest to więc ptak „słaby”, żyjący w koloniach na mało atrakcyjnych terenach, żywiący się równie mało atrakcyjnym pokarmem... Określenie grupy ludzi Ślepowro-

---

<sup>14</sup> S. Górzyński, J. Kochanowski, dz. cyt., s. 83.

nami zapewne nie było uważane za uprzejmość. Czyżbyśmy mieli zatem do czynienia z nazwą przezwiskową?

Pozostawiając ten problem nierozstrzygniętym przyjrzyjmy się legendzie Ślepowrona. Najstarsze herbarze wywodzą ten herb i rody się nim pieczętujące aż ze starożytnego Rzymu. Legenda Ślepowrona, jak i Korwina, jest jedną z wielu związanych z imperium rzymskim. W podaniach ptak jest identyfikowany jako kruk. Wedle jednego z nich w Rzymie, za czasów Tyberiusza, żył Valerius Messala Corvinus. Podczas rozstrzygającej bitwy z Frankami został on wyzwany na pojedynek przez jednego z przeciwników, wojownika o legendarnej sile. W czasie walki nadleciał kruk, usiadł na hełmie Corwiniusa i zaczął atakować Franka. Zdezorientowanego przeciwnika pokonał Waleriusz bez trudu. Na pamiątkę tego zdarzenia Rzymianin umieścił w swoim herbie kruka. Legenda tych herbów została zaczerpnięta z dzieła Tytusa Liwiusza, w którym pisze o walce rzymianina Waleriusza wspomaganego przez jakieś bóstwo, które zesłało kruka, by siadł na hełmie Waleriusza. Ten wziął to za dobrą wróżbę i pomodlił się. Kruk przyłączył się do walki. Dziobał przeciwnika w oczy i twarz, a po walce odfrunął<sup>15</sup>.

Ryc. nr 2. Kartusz z kościoła św. Anny<sup>16</sup>.



Korwinowie mieli przybyć do Polski z Węgier, a jeden z nich, ożeniony z majątną przedstawicielką rodu Pobogów, połączył godło małżonki (podkowę) z własnym, czyli Krukiem. Potomstwo „zapomniawszy przodków swoich dawnego nazwi-

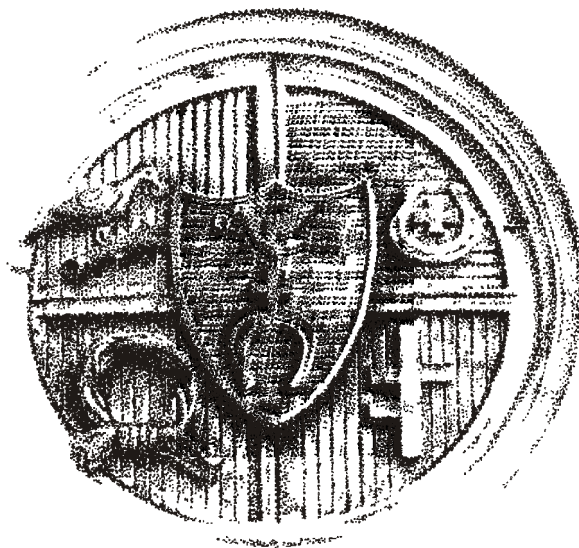
<sup>15</sup> J. Piechociński, dz. cyt., s. 121-122.

<sup>16</sup> Zdjęcie T. Młynarczyk.

ska Korwinów, herb swój Ślepowronem nazwali”. Szlubowscy herbu Ślepowron wywodzili się, jak wiele rodzin szlacheckich, które ruszyły na wschód, z Mazowsza, a konkretnie z ziemi ciechanowskiej – „Szlubowscy herbu Ślepowron z przydomkiem Korwin początkowo w ziemi ciechanowskiej wraz z inszemi Korwinami osiedli i od wsi Szlubowa nazwisko swoje wzięli, pisząc się raz Ślubowskiemi, drugi raz Szlubowskiemi”<sup>17</sup>. O silnych związkach Korwinów ze Ślepowronami świadczyć może wspomniany już przydomek Szlubowskich – Korwin.

Zbieg okoliczności sprawił, że w Radzynie znajduje się zabytek heraldyczny po wiekach znów łączący oba herby. Jest to pięciopolowy kartusz herbowy umieszczony na kościele św. Anny (ryc. nr 2) oraz na wewnętrznej elewacji wschodniej wieży pałacu (ryc. nr 3). Jego głównym elementem jest okrągła czteropolowa tarcza z centralnie nałożoną na nią tarczą sercową, co w efekcie daje herb pięciopolowy. Na kościele postrzępiony kartusz zwieńczony koroną szlachecką (nie hrabiowską!) przeplata się z wieńcem laurowym. Całość wypełnia okrągłą plombę umieszczoną na wsporniku we wschodniej elewacji. Na wieży zamkowej mamy już jedynie oddanie samej tarczy.

Ryc. nr 3. Kartusz z pałacu<sup>18</sup>.



Ten dziewiętnastowieczny zabytek nawiązuje do długiej tradycji herbów genealogicznych, często o charakterze funeralnym<sup>19</sup>, na co w tym wypadku wskazywałoby

<sup>17</sup> K. Niesiecki, *Herbarz Polski*, wyd. 2, Lipsk 1839-1845, s. 622.

<sup>18</sup> Rysował P. Krupski.

<sup>19</sup> P. Stróżyk, *O potrzebie i możliwościach badań nad herbami złożonymi. Uwagi na przykładzie ikonograficznych źródeł heraldycznych z Wielkopolski*, [w] *Ad fontem. O naturze źródła historycznego*, red. S. Rosik i P. Wiszewski, Wrocław 2004, s. 201 i n., tam też literatura przedmiotu.

umieszczenie go na kościele pełniącym rolę kaplicy cmentarnej. Herby takie w wersji czteropolowej spotyka się już w wieku XV, a w pięciopolowej począwszy od wieku XVII. Często sporządzano je na wypadek lub przy okazji naganienia czyjogoś szlachectwa. Wtedy należało przed sądem oczyścić się z zarzutu przedstawiając przodków ze strony ojca i matki, co znajdowało odbicie w takim właśnie herbie. Herb taki dotyczył tylko jednej konkretnej osoby, której szlachectwa należało dowieść, a układ herbów był ściśle określony. W wersji pięciopolowej przedstawiał się następująco: tarcza środkowa (nr 1) zawierała herb delikwenta, w polu nr 2 znajdował się herb matki, nr 3 – herb matki ojca, czyli babki ojczystej, nr 4 – matki matki, czyli babki macierzystej, a w polu nr 5 – matki dziadka, czyli prababki ojczystej. Odstępstwa spotyka się tylko w zamianie kolejności herbów babki ojczystej z macierzystą. Na kartuszu radzyńskim mamy kolejno następujące herby: Ślepowron na tarczy sercowej, Korwin, Jastrzębiec, Nałęcz i Prus.

Odlóżmy na potem kwestię funkcji, którą miał pełnić kartusz, i przejdźmy do sprawy zasadniczej. Powstaje mianowicie pytanie: czyj rodowód wyraża ów kartusz? Herb centralny jednoznacznie wskazuje na kogoś z rodu Szlubowskich. W grę wchodzi tylko Antoni, Stanisław Florian i Bronisław (ryc. nr 4). Biorąc jednak pod uwagę datę powstania kaplicy<sup>20</sup> zostaje tylko dwóch „podejrzanych”. Niestety ze względu na ich genealogię układ herbów nie odpowiada żadnemu z nich.

W tym miejscu trzeba się zatrzymać i wrócić do historii rodu Szlubowskich. Wydaje się, że protoplastą wzrostu znaczenia rodziny Szlubowskich był Józef, który dzięki mirowi wśród szlachty pełnił kolejne funkcje z wyborów. Następnie, nie bez związku z nimi, otrzymuje od króla starostwa, które należy upatrywać jako źródła fortuny. „Józef Szlubowski, radzepski i sulimirski starosta, kawaler orderu św. Stanisława. Ten Józef był posłem na sejm 1790 r. z województwa ruskiego, marszałkiem na sejmikach ziemi chełmskiej r. 1793, przez długi przeciąg czasu w Krasnymstawie sprawował sądy jako wicestarosta, chorąży i miecznik krasnostawski, podkomorzy łukowski (1764 r.)”<sup>21</sup>. Gdy Rosjanie, celem pozbawienia praw stanowych drobnej, a po części i średniej szlachty polskiej, wprowadzili obowiązek weryfikacji szlachectwa, Szlubowscy powołują się właśnie na tego przodka. „Szlubowski, h. Ślepowron, od Józefa, posła na sejmik ziemi chełmskiej w r. 1790 – synowie Antoni, Ignacy i Jan wylegitymowani w 1837 r.”<sup>22</sup>

---

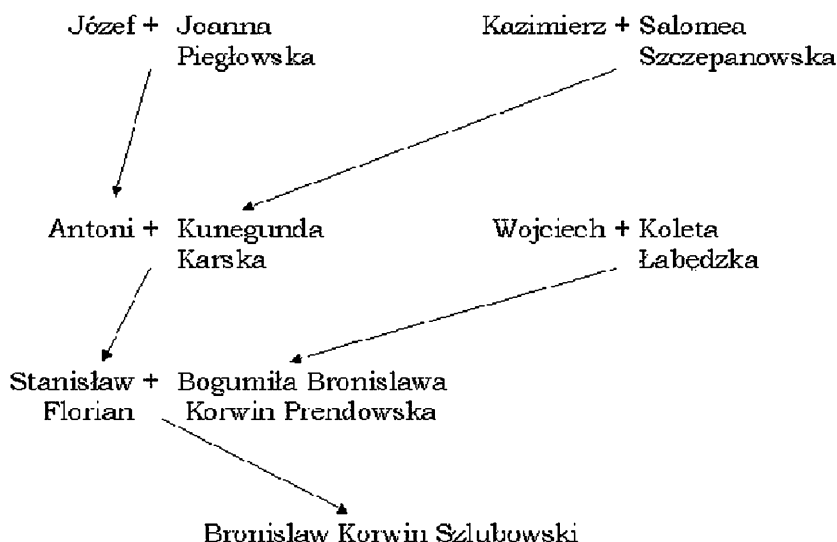
<sup>20</sup> Datacja niestety nie jest pewna. Najczęściej podawany rok wzniesienia kościoła to 1870, ale niekoniecznie należy z nim wiązać również powstanie kartusza.

<sup>21</sup> K. Niesiecki, dz. cyt., s. 622-623.

<sup>22</sup> E. Sęcysz, *Szlachta wylegitymowana w Królestwie Polskim w latach 1836-1861*, Warszawa 2000, s. 688.



Ryc. nr 4. Drzewo genealogiczne ostatnich Szlubowskich.



Żona Józefa – córka łowczego ciechanowskiego – Joanna Pieglowska h. Nałęczy<sup>23</sup>, to wynik jeszcze kontaktów mazowieckich, czyli o charakterze lokalnym. Natomiast ożenek jego syna świadczy o rozszerzeniu horyzontów rodziny (patrz ryc. nr 4). Józef, zapewne na sejmie 1790 r., zapoznał się z Kazimierzem Karskim h. Jastrzębiec, posłem z sandomierskiego, co zaowocowało ślubem jego syna Antoniego z córką Karskiego – Kunegundą (matką Kunegundy z Karskich była Salomea ze Szczepanowskich h. Prus I)<sup>24</sup>. Syn z tego małżeństwa, Stanisław Florian, był żonaty z Bogumiłą Bronisławą z Korwin Prendowskich, córką Wojciecha. Ten ostatni – Wojciech Korwin Prendowski h. Korwin<sup>25</sup> – wylegitymowany w 1837 r., był dziedzicem dóbr Czyżowa Szlacheckiego i Zawichostu, gdzie dał się poznać jako „jeden z najwięcej biegłych postępowców gospodarczych swego czasu, zebrał znaczny majątek”. Jego żoną była Koleta Łabęcka<sup>26</sup>. Córkę Bogumiłę Bronisławę wydał roku pańskiego 1850 w Warszawie za Stanisława Szlubowskiego, a Józefę za Seweryna hr. Badeni, syna dyrektora

<sup>23</sup> Stanisław Pieglowski miał syna Mikołaja ożenionego z Eleonorą Gąsiorowską h. Ślepowron i z tego związku pochodziła Joanna, żona Szlubowskiego – K. Niesiecki, t. 7, s. 286; Joanna Pieglowska, c. Mikołaja i Eleonory Gąsiorowskiej, a wnuczka Stanisława – T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, Poznań 1880, rocznik 2, s. 240-241.

<sup>24</sup> K. Niesiecki, dz. cyt., s. 622-623.

<sup>25</sup> W 1820 r. opuścił armię w stopniu majora z legią honorową – S. Uruski, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. 14, Warszawa 1917.

<sup>26</sup> Z Łabędzkich herbu Tępa Podkowa albo Korab – A. Boniecki, *Herbarz Polski*, Warszawa 1899, t. 15, s. 136.

Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych<sup>27</sup>. Dzięki posiadanym funduszom nabył m.in. Ojców wraz z zamkiem<sup>28</sup>.

Bratem Bogumiły Bronisławy był Walerian Henryk, żonaty z kuzynką papieża markizą Cavaletti. Światowiec, przyjaciel Norwida, honorowy komendant Gwardii Papieskiej rezydujący w Rzymie. Jako hrabia Korwin Prendowski kupił w 1858 r. od księżniczki del Drago zamek i posiadłości baronów Collalto Sabini w Lacio<sup>29</sup>. Wszystko to pozwala podejrzewać, że to dzięki tej koligacji Szlubowski uzyskał tytuł hrabiowski od papieża.

W tym czasie Szlubowscy skoligacili się także z hrabiowską linią Łubieńskich. Jej osiemnastowieczny protoplasta Feliks, był bratankiem prymasa Polski, a za współpracę z Prusakami w czasie insurekcji kościuszkowskiej dostał od nich w 1798 r. tytuł hrabiowski, następnie potwierdzony przez Rosjan w 1844 r. Za czasów Księstwa Warszawskiego był ministrem sprawiedliwości. Jego prawnuk Gustaw, urodzony w 1850 r. z Marii Orsetii, ożenił się z Marią Szlubowską, córką Stanisława Floriana<sup>30</sup>. Inny przedstawiciel tego rodu, także wnuk Feliksa – Edward hr. Łubieński (1818-1867) był najstarszym synem Henryka (1793-1883), który w latach 1828-1842 pełnił wysokie stanowiska w Banku Polskim (być może dzięki temu Szlubowski otrzymał pożyczkę z banku!). Tenże Edward towarzyszył Piusowi IX na wygnaniu w 1848 r. W 1852 r. wrócił do Rzymu na stałe, gdzie przyjął poddaństwo papieskie i zajmował się publicystyką katolicką. Jego drugą żoną poślubioną w 1850 r. była Konstancja Szlubowska (siostra Stanisława Floriana)<sup>31</sup>. Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że tytuł hrabiowski nadał w 1869 r. Stanisławowi Florianowi Szlubowskiemu właśnie Pius IX<sup>32</sup>. Mamy więc drugi ślad prowadzący od Szlubowskich do Watykanu. Tym razem dobrze udokumentowany.

Dla kogo ułożono herb widniejący na kartuszu? Dla ostatniego z rodu Bronisława kolejność herbów powinna być następująca: Ślepowron, Korwin, Jastrzębiec (i do tej pory wszystko się zgadza). Następnie powinien być herb jego babki macierzystej, czyli Kolety z Łabędzkich, a po nim prababki ojczyściej, czyli Joanny z Piegłowskich. Rodzina tej ostatniej pieczętowała się herbem Nałęcz. Niestety, nawet jeżeli założyć, że umieszczono go przed herbem babki macierzystej (co jest odstępstwem spotykanym), to Łabęccy na pewno nie pieczętowali się Prusem I, lecz Korabiem. Wśród antenatów Bronisława tego herbu używała rodzina matki jego babki ze strony ojca – Salomea ze Szczepanowskich. Trzymając się zasad heraldyki układ herbów nie odpowiada genealogii ani Bronisława, ani jego ojca. Co więc wyraża ten zestaw herbów i jakim celem miał służyć?

<sup>27</sup> A. Boniecki, *Herbarz Polski*, Warszawa 1899, t. 1, s. 69, 70.

<sup>28</sup> Wojciech nabył zamek od Wolickiego i odsprzedał swojemu synowi Henrykowi, a ten sprzedał go w 1859 r. hr. Aleksandrowi Przeździeckiemu – *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 7, s. 419; Henryk hr. Korwin Prendowski de Collalto działał też w Polsce – m.in. kupując w 1881 r. wieś Zwiniacz – 1 I 2005 r., <http://region.halicz.pl/worek/dzwinacz.htm>.

<sup>29</sup> [http://collaltosabino.net/storia\\_xix\\_sec.php](http://collaltosabino.net/storia_xix_sec.php) (25 IX 2002 r.); <http://www.quattrostelle.it/Collalto/guida.asp> (5 VI 1997 r.).

<sup>30</sup> T. Zielińska, *Poczet polskich rodów arystokratycznych*, Warszawa 1997, s. 171.

<sup>31</sup> Tamże, s. 175.

<sup>32</sup> S. Górzyński, J. Kochanowski, dz. cyt., s. 148; dewiza rodowa Szlubowskich przyjęta wraz z tytułem brzmiała: *Amor patriae nostra lex* – T. Żychliński, dz. cyt., s. 325.

Umieszczenie kartusza na pałacu, oprócz kaplicy, pozwala podejrzewać, że nie chodziło tu li tylko o charakter funeralny, a co za tym idzie możliwe, że tradycyjna kolejność nie została zachowana z premedytacją. Kartusz herbowy na kaplicy i pałacu pojawia się być może dla ucięcia plotek o „wątплиwych antenatach Szlubowskich”<sup>33</sup>, którzy nie tylko wdarli się nagle w szeregi arystokracji kupując Radzyń wraz z okazałym pałacem, ale też otrzymali tytuł hrabiowski od papieża. Kaplicę św. Anny wybudowano w 1870 r. tuż po uzyskaniu tytułu hrabiego od papieża przez Stanisława Floriana. Czy można łączyć te dwa fakty? Jeśli tak to znajdujemy ku temu kilka poszlak. Przede wszystkim powinowactwo z hr. Prendowskim z pewnością było okolicznością wartą podkreślenia. Stąd umieszczenie kartusza na kościele i zamku, i zupełnie inny jego charakter pozwalający na odejście od ustalonej kolejności. Mimo niepełnych i wymagających potwierdzenia danych można zaryzykować tezę, że kartusz miał być manifestacją koligacji rodzinnych Szlubowskich i uzasadnieniem ich pozycji. Co prawda hrabiostwo Henryka Prendowskiego było równie „świeże” co i Szlubowskich. Jednak Stanisław Florian, sam hrabia, ożeniony z członkinią rodziny hrabiowskiej, kazał umieścić w polu centralnym swój herb rodowy Ślepowrona, a w pierwszym polu Korwina rodziny zmarłej żony.

Dalej już kolejność jest tradycyjna a więc herb rodziny matki Kunegundy z Karaskich pieczętujących się Jastrzębcem, herb babki ojczystej, czyli Joanny Piegłowskiej herbu Nałęcz, i babki macierzystej Salomei Szczepanowskiej herbu Prus I (ryc. nr 3). W ten sposób otrzymujemy swoistą manifestację świetności nowej arystokracji polskiej.

Nie tylko kolejność herbów, a co za tym idzie funkcja kartusza, jest wyzwaniem dla badacza. Na obu kartuszach widoczne jest szrafowanie. Wynika z niego, że na kościele tarcza Korwina ma barwę czerwoną, a pozostałe błękitną (ryc. nr 2). Szczególnie dziwić może błękit tarczy Nałęcz, gdyż w powszechnie znanej wersji tarcza tego herbu jest czerwona. Podobną sytuację mamy w przypadku ostatniego herbu – Prus I. Warto też zwrócić uwagę na – wydawałoby się – nieprawidłowy rysunek tego herbu. Jego odwrócona pozycja jest jednak zgodna z zasadami kurtuazji heraldycznej.

Na pałacu, gdzie kartusz uznawano za prostą kopię z kościoła, szrafowanie jest jednak inne (ryc. nr 3). Tutaj, poza Korwinem, także Nałęcz i Prus I mają tarczę barwy czerwonej, czyli typowej dla tych herbów. Z czym wiąże się ta różnica? Podstawa wniosku jest wyjątkowo niepełna. Trudno zakładać prostą pomyłkę, chyba że obecny wygląd kartusza na pałacu to wynik późniejszej rekonstrukcji i stąd typowe szrafowanie tarcz herbowych. Natomiast oryginał na kościele ma szrafowanie zgodne z wiedzą zamawiającego opartą na tradycji rodzinnej. Odmiany barw pola tarczy nie są przecież żadnym kuriozum w heraldyce polskiej. Zagadki tej nie uda się nam rozwiązać przy obecnym stanie badań, co więcej nie można się nawet pokusić o wiarygodną hipotezę. Tym bardziej jednak zabytki heraldyczne XIX w. wydają się zasługiwać na większą uwagę badaczy. Ich wytłumaczenie przynieść może całkiem nieoczekiwane treści.

---

<sup>33</sup> M. Górską, *Gdybym mniej kochała. Dziennik z lat 1889-1898*, Warszawa 1996, s. 69.